



RAPORT

SKAŻENIE BAŁTYKU PRZEZ CHEMIKALIA - EMBARGO 25 STYCZNA

Na nasz stół trafiają toksyczne ryby, bo przemysł nie chce kontroli produkowanych chemikaliów.

Według najnowszego raportu WWF, międzynarodowej organizacji ekologicznej, ryby z niektórych rejonów Morza Bałtyckiego są skażone związkami chemicznymi produkowanymi przez przemysł.

Raport *Czysty Bałtyk w zasięgu REACH*¹⁾ wskazuje, że nowe rozporządzenie UE, dotyczące kontroli substancji chemicznych, mogłoby poprawić stan wód Bałtyku zatruwanych obecnie toksycznymi chemikaliami. Jednak przemysł chemiczny prowadzi zaciętą batalię przeciwko zaostrzeniu kontroli nad produkcją niebezpiecznych związków.

Gatunki żyjące w Bałtyku są silnie skażone chemikaliami produkowanymi przez człowieka - mówi Ireneusz Chojnacki, Dyrektor WWF Polska - To nie tylko obciążenie z przeszłości, ale ciągle narastający problem. Każdego dnia do Bałtyku trafiają ogromne ilości syntetycznych związków chemicznych wykorzystywanych w produktach codziennego użytku. Większość z nich nie została nigdy przebadana pod kątem bezpieczeństwa dla zdrowia organizmów żywych. Obecne prawo Unii nie jest w stanie zapewnić ani nam, ani środowisku w którym żyjemy wystarczającej ochrony.

Według raportu WWF w latach 1980 - 90 rybacy w czasie połowów „usuwali” rocznie z Bałtyku aż 31 kg PCB, toksycznego związku wykorzystywanego do produkcji kondensatorów. Substancja ta, zgromadzona w ciele ryb, trafiła na nasze stoły. Tymczasem związek ten, jak wykazały badania, może wywoływać raka, zaburzać pracę mózgu, serca, nerek, układu odpornościowego i rozrodczego. Właśnie dlatego w 1995 r. Szwedzki Urząd ds. Żywności zalecił, aby kobiety w ciąży całkowicie wyeliminowały ze swojej diety bałtyckie śledzie i łososie.

W organizmach żyjących w Bałtyku zawarta jest ogromna ilość różnych związków chemicznych produkowanych przez człowieka. Stężenia tych szkodliwych substancji są tu znacznie większe niż w innych regionach. Na przykład skażenie śledzi polibromowanymi środkami zmniejszającymi palność (PBDE)²⁾ jest pięć razy większe w Morzu Bałtyckim niż w Atlantyku. Związki perfluorowane³⁾, podobnie jak PBDE, znalezione zostały ostatnio w organizmach orłów bielików, nurzyków, troci wędrownych, łososi, dorszy, fląder, morświnów i fok. Okazuje się także, że w latach 90-tych znacznie wzrosło stężenie związków perfluorowanych w wątrobie orła bielika u osobników żyjących w Polsce i Niemczech.

Brak kontroli nad syntetycznymi chemikaliami to ogromne zagrożenie nie tylko dla środowiska, ale przede wszystkim dla człowieka, który stoi na szczycie

łańcucha pokarmowego. To w naszym organizmie kumulują się największe ilości szkodliwych związków.

Troska o skutki powszechnego skażenia chemikaliami zapoczątkowała pracę nad stworzeniem nowego prawa Unii Europejskiej, które zapewniłoby lepszą ochronę przed toksycznymi substancjami zawartymi w produktach codziennego użytku (tzw. rozporządzenie REACH).

Niestety, przemysł chemiczny stanowczo przeciwstawia się wprowadzeniu surowszej kontroli nad produkcją chemikaliów. Lobbyści wielkich koncernów prowadzą bezpardonową walkę, aby jak najbardziej osłabić REACH, tłumacząc się wysokimi kosztami. Tymczasem, jak szacuje Nordycka Rada Ministrów, koszt wprowadzenia w życie tego rozporządzenia to jedynie 0,06% rocznych dochodów branży chemicznej.

Debata na temat nowego prawa dotyczącego chemikaliów daje nadzieję nie tylko na czysty Bałtyk, ale na bezpieczniejsze produkty i zdrowszą żywność - podsumowuje Ireneusz Chojnacki.

Ze względu na uwarunkowania geograficzne, Morze Bałtyckie jest ekosystemem bardzo podatnym na skażenia. Zachodzi w nim bardzo mała wymiana wody, ponieważ Bałtyk jest połączony z Oceanem Atlantyckim tylko przez wąskie cieśniny. Oznacza to, że ta sama woda pozostaje w naszym morzu przez 25 - 30 lat, wraz ze wszystkimi zawartymi w niej zanieczyszczeniami. Dodatkowo sytuację pogarsza fakt, iż Bałtyk jest morzem zimnym, co powoduje, że biodegradacja chemikaliów zachodzi w nim znacznie dłużej niż w cieplejszym środowisku.

Pomimo pewnych postępów, np. redukcji zanieczyszczenia metalami ciężkimi czy pestycydami, co zawocowało odrodzeniem się populacji ptaków drapieżnych zamieszkujących wybrzeże bałtyckie (np. orła bielika), organizmy żyjące w Bałtyku nadal są narażone na kontakt z ciągle nowymi chemikaliami. Ma to bardzo negatywny wpływ na ich zdrowie, a w efekcie na przetrwanie całych populacji. W ostatnich latach drastycznie obniżyła się zdolność rozrodcza u foki szarej i obrączkowanej. Podobnie zaburzenia płodności wykazują takie gatunki, jak: łosoś atlantycki, troć wędrowna, czy dorsz.

Wiele z tych organizmów cierpi na skutek zmian nowotworowych i osłabienia układu odpornościowego.

Morze Bałtyckie jest najmłodszym morzem na świecie. Jego unikalny ekosystem odgrywa istotną rolę dla 85 milionów ludzi zamieszkujących jego wybrzeże. Jest to także jedyne morze prawie całkowicie położone w Unii Europejskiej. Dlatego to właśnie Unia bierze szczególnie odpowiedzialność za stan jego środowiska.



Raport znajduje się pod adresem:
<http://www.wwf.pl/detox/publications.htm>

Dodatkowych informacji udziela:

Agnieszka Sznyk - Specjalista ds. Komunikacji,
WWF Polska, tel. 0692 452118, e-mail: asznyk@wwf.pl

PRZYPISY

- 1 Więcej o projekcie REACH: ZB I(2003)/2004
- 2 polibromowane środki zmniejszające palność - niektóre z nich zostały wycofane w krajach Unii Europejskiej. Jednak wiele nadal jest stosowanych przy produkcji sprzętu elektronicznego czy pianki poliuretanowej wykorzystywanej powszechnie w meblach i tapicerce. Znane są ze swoich właściwości rakotwórczych.
- 3 związki perfluorowane - szeroko stosowane w materiałach wodoodpornych, w niewchłaniających tłuszczu pudełkach na pizzę czy frytki, ubraniach, dywanach i teflonowych patelniach. Związki te mogą zakłócać pracę hormonów. PFC mają również właściwości rakotwórcze, mogą wpływać negatywnie na układ odpornościowy organizmów i powodować nieprawidłowości rozwojowe.

OŚWIADCZENIE WWF W SPRAWIE SKAŻEŃ RYB BAŁTYCKICH

Sekretarz Stanu
Jerzy J. Pilarczyk
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa
Grzegorz Łukasiewicz
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

31.1.2005

Międzynarodowa organizacja ekologiczna WWF wyraża zdziwienie reakcją Ministerstwa Rolnictwa oraz Morskiego Instytutu Rybackiego na raport WWF *Clean Baltic within Reach?* o zanieczyszczeniu Morza Bałtyckiego syntetycznymi chemikaliami. W trosce o zdrowie ludności i stan ekologiczny Morza Bałtyckiego, WWF czuje się zobowiązany publikować wszelkie dane o grożącym niebezpieczeństwie. Powstrzymanie i krytykowanie publicznej debaty nad problemem skażenia wód Morza Bałtyckiego toksycznymi chemikaliami nie doprowadzi do rozwiązania problemu.

Morski Instytut Rybacki i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi poddały w wątpliwość dane zawarte w raporcie WWF i stwierdziły, że problem zawartości substancji szkodliwych w rybach został wyolbrzymiony. Tymczasem raport WWF (dostępny na stronie www.wwf.pl) zawiera powszechnie dostępne informacje i jest syntezą prawie 100 dokumentów agendy Unii Europejskiej, konwencji HELCOM oraz publikacji naukowych, w tym polskich. Są wśród nich wyniki badań prof. Jerzego Falandysza z Uniwersytetu Gdańskiego, publikowane przez Państwowy Zakład Higieny.

MIR, odnosząc się do raportu WWF, skupia się na grupach związków chemicznych, które sam monitoruje, takich jak np. kadm, ołów, pestycydy a nie zauważa, że raport WWF w znacznej części dotyczy związków nie monitorowanych, dla których poziomy skażenia nie zostały jeszcze określone. Są to jednak substancje szkodliwe dla zdrowia, jak np. bromoorganiczne substancje zmniejszające palność czy perfluorowane związki alifatyczne. Pomimo że chemikalia te mają właściwości bardzo podobne do toksycznego PCB, zgodnie z obowiązującymi przepisami ich zawartość w rybach nie jest monitorowana.

W swojej krytyce raportu WWF sam Morski Instytut Rybacki w Gdyni (MIR) stwierdza, że w 10% przebadanych próbek pochodzących z ryb złowionych w polskiej strefie połowowej stwierdzono poziom dioksyn przekraczający unijne normy. Zakładając reprezentatywność próby w badaniach przytoczonych przez MIR, ten poziom zanieczyszczenia dioksynami uważamy za wysoce alarmujący, ponieważ może oznaczać, że co dziesiąta ryba trafiająca na nasz stół jest skażona ponad normy. Tak więc problem istnieje.

Przyczyną, dla której skażone ryby bałtyckie polawiane przez Szwecję i Finlandię nie mogą być sprze-

dawane na rynki Unii Europejskiej, jest właśnie wysoki poziom skażenia dioksynami. Pomimo skażenia ryby te mogą być sprzedawane na rynek wewnętrzny tych krajów, jednakże konsumenci są otwarcie i w sposób przejrzysty informowani o ryzyku związanym ze spożywaniem ryb oraz informowani o zalecanej ilości konsumpcji, który pozwala to ryzyko zmniejszyć. PZH formułuje zresztą identyczne ostrzeżenia dietetyczne związane z bałtyckimi rybami, jak cytowany przez WWF Szwedzki Urząd ds. Żywności.

Z pewnością w interesie rybaków i konsumentów ryb jest trwała poprawa sytuacji. Nie zostanie ona jednak osiągnięta poprzez przemilczanie problemu. Skażenie Morza Bałtyckiego substancjami opisanymi w raporcie WWF jest efektem braku pełnej kontroli nad produkcją i wykorzystaniem syntetycznych chemikaliów. W świetle obecnych przepisów prawnych UE przemysł chemiczny nie ma obowiązku sprawdzać toksyczności produkowanych przez siebie substancji przed zastosowaniem ich w produktach codziennego użytku. Ta sytuacja może się zmienić. Parlament Europejski pracuje właśnie nad nową ustawą pod nazwą REACH, która ma wprowadzić ostrzejsze mechanizmy kontroli.

Należałoby oczekiwać od Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Środowiska zajęcia stanowiska popierającego taki kształt nowej legislacji europejskiej REACH, która zapewni wyeliminowanie ze środowiska szkodliwych substancji chemicznych. Tymczasem w publicznej debacie biorą udział z jednej strony koncerny chemiczne, z drugiej organizacje ekologiczne, natomiast ww. ministerstwa nie zajmują wyraźnego stanowiska. Zdecydowanie w interesie zarówno rybaków, jak i rolników, a także konsumentów ich produktów jest, aby oba ministerstwa aktywnie włączyły się do dyskusji o REACH.

Mamy nadzieję, że zarówno Morski Instytut Rybacki, jak i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz z Ministerstwem Środowiska będą popierać wprowadzenie nowych przepisów REACH w takim kształcie, który zapewni nam wszystkim lepszą ochronę.

Ze smutkiem przyjmujemy obecną reakcję na nasz raport. Nie przypominamy sobie, aby podobne zaniepokojenie zostało wyrażone przez przedstawicieli rządu, gdy opublikowaliśmy poprzedni raport WWF, mówiący o skażeniu krwi znanych Polaków. Znalezienie w organizmach ludzi tych samych związków chemicznych, o których piszemy teraz w odniesieniu do ryb, nie wzbudziło w polskim rządzie zainteresowania.

WWF wyraża gotowość do dyskusji i poparcia dla wszelkich działań, które doprowadzą do radykalnej poprawy stanu Bałtyku.

Raport *Chemikalia w naszej krwi* dostępny jest na stronie http://www.wwf.pl/detox/news_id_7.htm

NATURA 2000:

„LISTA CIENI” DLA PROPOZYCJI RZĄDOWEJ

Zaledwie co trzeci występujący w Polsce gatunek wymieniony w załączniku II Dyrektywy Siedliskowej i zaledwie co czwarty występujący w kraju rodzaj siedliska przyrodniczego jest wystarczająco reprezentowany w rządowym projekcie sieci Natura 2000 - wynika z przygotowanego przez organizacje pozarządowe raportu pt.: *Propozycja optymalnej sieci obszarów Natura 2000 w Polsce - tzw. „Shadow List” („Lista cieni”)*.

Raport przygotowany wspólnie przez Klub Przyrodników, Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków, Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „Salamandra” i WWF Polska jest odpowiedzią na rządową listę obszarów chronionych w ramach sieci Natura 2000 w Polsce. Lista ta, przedstawiona Komisji Europejskiej 1.5.2004, stanowi oficjalną propozycję rządu polskiego. Konieczność jej przygotowania wynikała ze zobowiązań naszego kraju, zawartych w traktacie akcesyjnym, dotyczących realizacji Dyrektyw UE Ptasiej i Siedliskowej w Polsce.

Z analiz organizacji pozarządowych zebranych w ramach „Shadow List” wynika niestety, że rządowe zestawienie, które pomija wiele cennych obszarów, powinno być, zgodnie z wymogami obu dyrektyw, uzupełnione. Rząd zgłosił zaledwie połowę obszarów występowania takich gatunków „naturowych”, jak wilki i rysie; zupełnie pominięte zostały obszary występowania np. żółwia błotnego.

Jestem bardzo zdziwiony, że w propozycji rządowej zapomniano o ochronie dwóch ważnych, bo endemicznych roślin: warzuchy polskiej i przytulii małopolskiej. Są to rośliny, które nie występują nigdzie indziej poza Polską, a przecież to właśnie za sprawą polskiego rządu te dwa gatunki zostały objęte ochroną w ramach Dyrektywy Siedliskowej - mówi Paweł Pawlaczyk z Klubu Przyrodników. Jeśli propozycja rządowa nie zostanie uzupełniona o wskazane w raporcie siedliska, aż dziesięciu gatunkom roślin i sześciu gatunkom zwierząt będzie grozić wyginięcie.

Niespełnienie wymogów obu dyrektyw poprzez zgłoszenie niereprezentatywnej sieci obszarów Natura 2000, może doprowadzić do poważnych strat finansowych dla Polski, poprzez nałożenie kar przez Komisję Europejską - stwierdził Ireneusz Chojnacki, dyrektor WWF.

Jeśli lista pozostałaby w kształcie proponowanym przez rząd, straciłyby na tym również społeczności wielu regionów, które w propozycji oficjalnej zostały pominięte. Unia Europejska przygotowuje projekty rozporządzeń funduszy unijnych na lata 2007 - 2013, które mają zagwarantować możliwość dostatecznego finansowania na wdrożenie i utrzymanie sieci Natura 2000 w Europie. Z tych funduszy mają korzystać zarówno jednostki władzy samorządowej, jak również

rolnicy czy leśnicy.

Rolnicy realizujący na tych obszarach programy rolno-środowiskowe otrzymują o 20% większe dopłaty. Inni mieszkańcy mogą liczyć na nowe miejsca pracy (w 1999 r. w Unii Europejskiej stworzonych zostało 125 tys. miejsc pracy właśnie na potrzeby zarządzania obszarami chronionej przyrody). Natura 2000 staje się również ważnym narzędziem promocji lokalnych towarów, pochodzących z obszarów chronionych i produkowanych według tradycyjnych metod. Etykieta *wyjątkowe i pochodzące ze zdrowych terenów* ma dla europejskich konsumentów dużą wartość.

W raporcie zaproponowaliśmy więc uzupełnienie oficjalnej listy. Każdy dodatkowy obszar umieszczony na „Liście cieni” jest niezbędny dla ochrony przynajmniej jednego gatunku lub przynajmniej jednego typu siedliska przyrodniczego, który, zgodnie z prawem unijnym, Polska ma obowiązek ochraniać twierdzą naukowcy w raporcie „Shadow List”. Tylko objęcie siecią Natura 2000 wszystkich wymienionych, zarówno w propozycji rządowej jak i w raporcie „Shadow List”, terenów zagwarantuje ochronę zgodną z założeniami Dyrektyw Unijnych. W innym przypadku skuteczna ochrona polskich zasobów siedlisk przyrodniczych i gatunków, będących przedmiotem Dyrektyw Siedliskowej i Ptasiej, nie będzie możliwa.

Agnieszka Sznyk
asznyk@wwf.pl
WWF Polska



UNOCAL DAJE ZA WYGRANĄ

Od kilkunastu już lat na Myanmar (dawna nazwa tego kraju, Birma, pozostaje w powszechnym użyciu) prowadzone są kampanie na rzecz praw człowieka i ochrony środowiska naturalnego. Międzynarodowe korporacje (głównie amerykańskie), które budują tam rurociągi naftowe i gazociągi, używają skorumpowanej armii Birmy do „zabezpieczenia” inwestycji. A „zabezpieczać” trzeba, ponieważ mieszkańcy Birmy i ekolodzy protestują przeciwko procedurom wydawania pozwoleń na budowę szybów naftowych oraz przeciwko niszczeniu lasów. W okolicach rurociągów, bez praktycznie żadnego zezwolenia, wycina się lasy na drogi dojazdowe czy parkingi dla wojska „pilnującego” szybów. Organizacje praw człowieka oskarżają militarny reżim Birmy o stosowanie przemocy wobec miejscowej ludności (gwałty, przymusowa praca, a nawet mordowanie dzieci). Takie praktyki mają zmusić ludzi do zaakceptowania rurociągów. Dopiero od paru lat nie-Amerykanie mogą w amerykańskich sądach pozywać amerykańskie firmy o pogwałcenie praw człowieka poza granicami USA. Nie jest jednak jasne, jakie mogą być konsekwencje w przypadku udowodnienia w sądzie, że przykładowo dana firma przymykała oczy na to, co robią pracujący dla niej żołnierze np. w Myanmar.

Od 1996 r. w amerykańskim sądzie toczy się sprawa przeciwko korporacji Unocal, którą amerykańskie grupy praw człowieka oskarżają o tolerowanie (jeśli nie nadzorowanie) barbarzyńskich metod stosowanych na Birmie i nie tylko. Ponadto Unocal często nie porządkował terenów wokół budowy rurociągu czy rafinerii, czasem zmuszony do tego dopiero wskutek działań Zielonych. Adwokaci Unocalu przeciągali sprawę sądową prawie 8 lat, wiedząc, że 36 podobnych spraw innych korporacji zakończyło się na ich korzyść. Pomimo jawnego nacisku na sądownictwo ze strony „grup biznesowych” i rządu Busha, grupy takie jak Earth Right International, z jej zało-

źcielką Katie Redford, oraz mieszkańcy Birmy nie poddawali się. W grudniu 2004 r. korporacja Unocal dała za wygraną. Podpisano niejawne porozumienie, o którym mieszkańcy przyrurociągowych wiosek birmańskich wyrażają się bardzo pozytywnie. Teraz do pracowywane są szczegóły ugody.

Lata procesów wspierane były kampanią nawołującą do bojkotu Unocalu i wycofania się tej firmy ze zdewastowanych przez nią obszarów przyrodniczych. Odbywały się marsze, akademie, spotkania w radach miast. Efektem było m.in. przyjęcie przez wiele urzędów miejskich rezolucji uniemożliwiających korporacji Unocal prowadzenie działalności w danym mieście.

Chociaż Unocal jest poza trójką największych korporacji naftowych USA i nie ma tylu szybów, co niektóre inne firmy, to grudniowe porozumienie (zazwyczaj takie umowy są niejawne) na pewno sprawi, że zostaną wytoczone podobne procesy. Warto pamiętać, że w 2002 r. Gap (wraz z mniejszymi firmami) zapłaciła azjatyckim robotnikom „ciche odszkodowanie”, unikając głośniejszej rozprawy sądowej.

Grudniowe porozumienie (*de facto* zwycięstwo koalicji praw człowieka) to duży sukces, symbol małej, ale korzystnej zmiany w sądownictwie, początek rzeki procesów... Najczęściej motywem takich rozpraw jest pogwałcenie praw człowieka, ale przy okazji ludzie dowiadują się także o niszczeniu środowiska naturalnego przez daną korporację. Gdyby nie procesy taka informacja zostałaby zignorowana przez masmedia. Na marginesie można dodać, że nieistniejący już Polish American Environmental Alliance, aktywnie brał udział w kampanii birmańskiej.

z Kalifornii Przemysław Sobański
PO BOX 12128
Long Beach, CA 90801
USA
contact@bobsob.com

**FUNDACJA WSPIERANIA
INICJATYW EKOLOGICZNYCH
FOUNDATION FOR THE SUPPORT
OF ECOLOGICAL INITIATIVES**

31-121 Kraków, ul. Czysła 17/4,
tel./fax: 48/12/631 57 31, 631 57 32
konto/acct.: Krakowski Bank Spółdzielczy,
Rynek Kleparski 8, 31-150 Kraków
nr: 25 85910007 0021 0052 2414 0001
e-mail: biuro@fwie.eco.pl, <http://www.fwie.eco.pl>
KRS 0000060308, regon 350524261, NIP 676-10-21-929

Konkurs plastyczno-literacki „Różnorodność biologiczna Małopolski” został rozstrzygnięty.

25 stycznia w auli Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników, wręczenie dyplomów i nagród oraz otwarcie wystawy prac.

Uczniowie z małopolskich szkół dostarczyli na konkurs prawie 300 prac, z których komisja oceniająca wybrała 88 najlepszych. Pięć prac zajęło główne miejsca, natomiast pozostałe wyróżniono w 3 kategoriach: album, zdjęcie oraz plakat.

Poniżej znajduje się lista zwycięzców:

I MIEJSCE

Beata Tokarz i Maciej Czarniak

Szkolne Koło LOP w Zespole Szkół w Osielcu - opiekun mgr Krzysztof Ciurej

II MIEJSCE EX AEQUO

Justyna Jaworska

Zespół Szkół, Gimnazjum im. Dr Ks. S. Czartoryskiego w Makowie Podhalańskim

KONKURS ROZSTRZYGNIĘTY

Radosław Kędziora

Zespół Szkół nr 1 im. M. Zebrzydowskiego, Gimnazjum nr 1 w Kalwarii Zebrzydowskiej

III MIEJSCE EX AEQUO

Mateusz Książkiewicz

Zespół Szkół, Szkoła Podstawowa i Publiczne Gimnazjum w Szalowej

Mirosław Żak

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych, Liceum Ogólnokształcące w Krynicy Zdroju

Zdjęcia z uroczystego finału konkursu i otwarcia wystawy znajdują się na stronie internetowej: www.bioroznorodnosc.fwie.eco.pl.

Zapraszamy do udziału w konkursach i projektach organizowanych przez Fundację Wspierania Inicjatyw Ekologicznych.

Bernadeta Jękot
koordynator projektu